

Polacy jedzą muchomory. Zatrutym odpowiadają: "Nie jesteście psychicznie gotowi na amanitę"

04.11.2024, 05:55

[Milena Kuchnia](#)



Muchomor czerwony - co się dzieje po zjedzeniu? (Waldek Sosnowski / Agencja Wyborcza.pl)

Miłośnicy muchomorów wierzą, że mogą nimi wyleczyć raka. Jedni spożywają wysuszone kapelusze bezpośrednio, inni robią z nich nalewki, a niektórzy podają je nawet dzieciom. Sprawą zajmuje się Ministerstwo Zdrowia.

"Informacje w tej grupie są opisane na podstawie wiedzy z internetu, co nie oznacza, że są faktem. Wszystko robisz na własną odpowiedzialność". Tak wita nas jedna z facebookowych grup zrzeszających osoby, które spożywają muchomory czerwone, czyli *Amanitę muscaria*. Należy do niej prawie siedemdziesiąt tysięcy Polek i Polaków. Suszą czerwone kapelusze grzybów, a później jedzą je w tzw. mikrodawkach lub robią z nich nalewki i ambrozje. Niektórzy z nich podają muchomory nawet dzieciom. Tym, którzy wyładowali w szpitalu albo doznali skutków ubocznych, odpowiadają: "Nie jesteś gotowa na amanitę psychicznie".

21 października posłowie Marek Gróbarczyk i Czesław Hoc złożyli interpelację do Ministra Zdrowia w sprawie natychmiastowego zakazu obrotu, sprzedaży oraz stosowania grzybów z rodziny muchomorowatych. Interweniuje również Główny Inspektorat Sanitarny. Co na to resort?

Muchomory na raka, SMA i depresję

Zasady sympatyków są proste: muchomora trzeba zasuszyć, wtedy ma on tracić właściwości trujące. Następnie należy spożyć go w tzw. mikrodawce, czyli maksymalnie pół grama naraz. Można też zrobić nalewkę albo ambrozię, czyli roztwór wodny na bazie muchomora. *Amanita* ma działać przeciwbólowo i przeciwzapalnie, a także pomagać zasnąć. Niektórzy z entuzjastów twierdzą, że leczy także bardziej zaawansowane schorzenia – depresję, raka, a nawet alkoholizm.

- Stosowanie muchomorów będzie na pewno potępianie przez dużą grupę ludzi, która bazuje na stereotypach i własnych interesach, a nie osobistym doświadczeniu. Suche fakty zamieszczane czy to w książkach, czy w licznych grupach skupiających ludzi stosujących mikrodawkowanie *Amanity muscarii* pokazują, że w wielu przypadkach przyczyniło się to do poprawy zdrowia i wyjściu ze stanów chorobowych trwających często latami. Niestety, jak wiemy, nie wszystkim jest na rękę, by ludzie leczyli się tym, co mogą znaleźć w lesie, więc dla naszego "dobra" trzeba nas przed tym ochronić – przekonuje właściciel jednego ze sklepów internetowych z muchomorami, który prosi o anonimowość.

W swoim sklepie sprzedaje kapelusze (w całości albo sproszkowane), które są już zasuszone, czyli gotowe do spożycia. Można też kupić kapsułki zawierające po 0,4 g sproszkowanej *Amanity*. Ceny dochodzą do pięciuset złotych.

- Są różne szkoły suszenia. Jedni preferują optymalną temperaturę 40 stopni Celsjusza, inni natomiast są zwolennikami suszenia w wyższej temperaturze 70 stopni Celsjusza. Chcąc zadowolić wszystkich, udostępniłem obie możliwości. Wystarczy wybrać odpowiednią opcję podczas dodawania produktu do koszyka – zachęca właściciel sklepu.

Ci, którzy decydują się na samodzielne zbieranie i suszenie muchomorów, dzielą się swoimi doświadczeniami na facebookowych grupach. Do jednej z największych z nich, tworzonej w języku polskim, należy blisko siedemdziesiąt tysięcy osób.

Jedna z użytkowniczek pyta o możliwość podania muchomora swoim dzieciom: "Jak to jest z *Amanitą* w przypadku dzieci? Od jakiego wieku można stosować i czy w ogóle?". Inna odpowiada jej: "Nawet jeśli ludzie podają, to nie napiszą, bo boją się rządu. Ale znam ludzi, co podają. Bardzo dobrze działa na odporność organizmu, suszony oczywiście".

W innych postach członkowie grupy dyskutują o możliwościach leczniczych *Amanity*. Piszą o wyjściu z mroku depresji, o rozroście nowych

sieci neuronowych, który pomoże osobie chorującej na rdzeniowy zanik mięśni i o poprawiających się wynikach u osób chorych na raka. "Miałem przypadek pani z rakiem trzustki, ostatnie stadium. Po rozpisaniem przeze mnie protokole wracała do sił, była pełna życia, a rak był w remisji. Niestety po namowie pani onkolog dla prewencji wzięła silną chemię. Potem tylko stan agonalny, senność i śmierć po trzech tygodniach" – pisze jeden z użytkowników, który rozpisuje innym plany.

Użytkownicy, którzy piszą o negatywnych konsekwencjach po spożyciu muchomora, są zazwyczaj podejrzewani o bycie podstawionymi osobami z rządu albo karceni za własną niewiedzę, czyli np. złe suszenie grzyba albo za dużą dawkę. Wszystko na własne życzenie i na własną odpowiedzialność. Kiedy jedna z użytkowniczek żali się, że wyładowała w szpitalu i musiała przyjąć zastrzyk domięśniowy ze względu na zagrożenie życia, komentujący wyraźnie nie przyjmują tego do wiadomości.

"Od momentu odstawienia zaczęłam mieć stany lękowe, jakich wcześniej nie doświadczyłam, duszności, drgawki, bóle brzucha (...). Jak ktoś nie dowierza, mogę wrzucić wypis ze szpitala" - opisuje dziewczyna. W odpowiedzi ktoś napisał: "Tutaj bardzo mocno podziałała twoja podświadomość i być może ukryte w niej lęki, zapisane przekonania, które budziły twój niepokój. Zdrowia i spokoju życzę".

Czy mikrodawkowanie jest niebezpieczne?

- Nie wiemy, dlaczego ludzie podążają za tak absurdalną modą. Ale trzeba uznać, że jest to absolutnie irracjonalne i dodatkowo niebezpieczne. Nie ma na to żadnego uzasadnienia. Każda ilość muchomora czerwonego może być zagrożeniem dla zdrowia, na przykład poprzez odwodnienie organizmu przy obfitych biegunkach i zaburzeniach elektrolitowych – alarmuje toksykolog lek. Andrzej Antończyk z Dolnośląskiego Szpitala Specjalistycznego im. T. Marciniaka.

Eksperci nie podzielają także entuzjazmu związanego z suszeniem grzybów. "Muchomor czerwony jest gatunkiem trującym, a po wysuszeniu, na skutek odwodnienia, zwiększa się stężenie substancji toksycznych" – tłumaczy dla portalu Demagog prof. dr hab. Bożena Muszyńska, kierowniczka Katedry Biotechnologii Roślin i Grzybów Lecznicznych Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Potwierdza to biolog i toksykolog dr Leszek Satora: - Suszenie grzybów może zwiększyć ilość i siłę działania muscymolu, którego dawka śmiertelna wynosi około 25 mg na kilogram masy ciała. (...) Powtarzająca się konsumpcja muchomora czerwonego może prowadzić do uszkodzeń nerwów obwodowych, czy nawet uszkodzeń mózgu.

Zatrucia muchomorem mogą objawiać się mdłościami, wymiotami, biegunką, a także trudnościami z widzeniem i oddychaniem. Grzyby mają też właściwości halucynogenne. Pierwszą fazę dr Satora porównuje do zatrucia alkoholem. W kolejnych może dojść do uszkodzenia narządów wewnętrznych i nieodwracalnych zmian w organizmie, a nawet śpiączki. Warto zaznaczyć, że nie istnieje konkretna "odtrutka" na muchomory. Leczenie wiąże się często z pobytem na oddziale intensywnej terapii i płukaniem żołądka.

Innego zdania w sprawie muchomorów jest ekobotanik i profesor nauk biologicznych Łukasz Łuczaj.

- Nagonkę na muchomora czerwonego oceniam ogólnie raczej negatywnie. Nie wiemy, czy mikrodawkowanie jest bezpieczne, ponieważ wciąż jest mało badań na ten temat. Przy zjedzeniu muchomora w większych ilościach możemy spodziewać się zmiany percepcji, podtrucia, wymiotów, przy małych ilościach takie efekty nie występują, ale musimy być ostrożni. Nawet ziół leczniczych nie poleca się używać dłużej niż miesiąc – mówi.

Prof. Łuczaj nie potępia całkowicie takich eksperymentów. - Od swego czasu zbieram informacje na temat użytkowania muchomora czerwonego w Polsce i jak na razie nie spotkałem się z jakimiś drastycznymi skutkami ich spożycia. Grzyby mają szerokie zastosowanie lecznicze. Wiedzieli o tym ludzie na Dalekim Wschodzie, wiedzieli o tym syberyjscy szamani. Wprowadzanie zakazów to straszenie, tworzenie atmosfery problemu. My nie mamy wielkiego problemu, bo nigdy żadna zdrowa osoba w Europie nie umarła od zjedzenia muchomora czerwonego – mówi. I tłumaczy, że poprawiające się wyniki onkologiczne mogą być efektem placebo - ktoś mikrodawkuje, więc wierzy, że to działa i wyniki się poprawiają.

Żadna polska, ani zagraniczna instytucja nie wskazuje jednak, że leczenie muchomorem może być skuteczne. Dlaczego więc sięgamy po muchomory?

- Po pierwsze jest to grzyb pospolity i łatwy do rozpoznania, raczej nie ma tu możliwości pomyłki. Po drugie jest otoczony aurą tajemniczości, więc kusi. Ma właściwości halucynogenne i nie jest zakazane jego zbieranie, tymczasem inne grzyby halucynogenne jak łyśniczka są kryminalizowane, więc ludzie zbierają mu, mają potencjał antydepresyjny. Wielkim orędownikiem legalizacji marihuany i grzybów halucynogennych był zmarły kilka lat temu słynny polski neurobiolog prof. Jerzy Vetulani - dodaje ekobotanik.

Będzie zakaz handlu muchomorami?

Muchomory nie są zarejestrowane ani jako żywność, ani jako lek. Wobec tego nie podlegają obecnie żadnej kontroli pod względem bezpieczeństwa. Dzięki tej luce prawnej od osób promujących czy sprzedających *Amanitę* nie wymaga się żadnych badań, ani certyfikatów.

Kilka dni temu Główny Inspektor Sanitarny Paweł Grzesiowski zapowiedział, że ruszają prace nad opracowaniem przepisów zakazującym handlu muchomorami czerwonymi.

- Stanowisko Głównego Inspektora Sanitarnego w sprawie spożywania muchomora czerwonego jest jasne: grzyb ten nie znajduje się na liście grzybów jadalnych i nie powinien znajdować się w obrocie. Mając na uwadze, że substancje zawarte w muchomorze czerwonym mają właściwości psychoaktywne, w pierwszej kolejności w tej sprawie wypowie się Zespół ds. oceny ryzyka zagrożeń dla zdrowia lub życia ludzi związanych z używaniem nowych substancji psychoaktywnych - mówi rzecznik prasowy GIS, Marek Waszczewski.

7 listopada w tej sprawie z Ministerstwem Zdrowia spotka się specjalna grupa doradcza.

- Zespół, który jest ciałem doradczym Ministra Zdrowia, przeprowadzi odpowiednią analizę. Na podstawie jego ewentualnej rekomendacji Minister Zdrowia może podjąć decyzję o nowelizacji właściwego rozporządzenia i wpisaniu określonych substancji zawartych w muchomorze do odpowiedniego wykazu substancji psychotropowych, środków odurzających oraz nowych substancji psychoaktywnych - dodaje rzecznik.

Portal Demagog, który zajmuje się demaskowaniem fake newsów, przypomina także o bezpieczeństwie w internecie i ostrzega przed pseudonaukowymi poradami: "W sieci można znaleźć wiele fałszywych i pseudonaukowych porad dotyczących leczenia chorób – podobnie jest w kwestii jedzenia muchomorów czerwonych. Spożywanie tego grzyba nie ma uzasadnionych podstaw ani w kontekście kulinarnym, ani zdrowotnym. Wątpliwe jest także jego bezpieczeństwo oraz sens stosowania w celach rekreacyjnych jako substancji. Zanim sięgniesz po jakiegokolwiek niesprawdzone porady z internetu na temat alternatywnych terapii, skontaktuj się ze sprawdzonym lekarzem, który dobierze odpowiednie i skuteczne sposoby leczenia".

Red. Jarosław Sidorowicz